

Nazwisko CHOROSZEWSKI

Imiona Zbigniew

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 29.03.1930 Miejscowość, kraj Wilno

Data śmierci 24.08.2015 Miejscowość, kraj Londyn

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: D.P. 4.9.15

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

D.P.
H. 9. 15.



Ś.P.

ZBIGNIEW CHOROSZEWSKI

pianista

urodzony 29 marca 1930 r. w Wilnie
zmarł po ciężkiej chorobie 24 sierpnia 2015 r. w Londynie

znany kolekcjoner,
długoletni członek Związku Filatelistów Polskich,
Stowarzyszenia Polskiej Filatelistyki
i Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego w Wielkiej Brytanii.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 8 września 2015 r. o godz. 11.00
w Kościele Chrystusa Króla 232 Balham High Road,
Londyn SW17 7AW,
po czym nastąpi spopielenie zwłok
w Lambeth Crematorium, Blackshaw Road,
Tooting SW17 0BY.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
i proszą o modlitwę

żona i syn oraz rodzina za granicą

Zamiast kwiatów prosimy o datki
na Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
20 Princes Gate, London SW7 1PT.

Kochał muzykę, w służbie jazzu chciał oddać ostatnie tchnienie. Był nieuleczalnym jazzmanem, pianistą wiernym i oddanym temu gatunkowi muzyki. Pochodził z Wilna, urodził się 29 marca 1930 r., w rodzinie oficera 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Po wybuchu wojny sowieci ojca internowali, potem wywieźli w głąb Rosji i Zbigniew stracił z nim kontakt na 20 lat. Z matką, dbającą o rozwój muzyczny syna, przeżył okres wojny w Wilnie, gdzie uczęszczał do konserwatorium muzycznego. Dzięki niej poznawał na Litwie ślady po wielkich Polakach, m.in. oglądał pamiątki po Tomaszu Zanie, Filomatach i Filaretach. Ziemia Wileńska i jej bogate romantyczne dziedzictwo wyznaczyła środek duchowego świata Zbigniewa Choroszewskiego. W tym okresie zapaliła się też jego kolekcjonerska pasja, potrzeba zbierania eksponatów, które „innym językiem mówiły o tym samym”, czyli o naszej przeszłości.

Zbigniew „Ellington” Choroszewski

Do jazzu zapalił się po obejrzeniu amerykańskiego filmu „Serenada w dolinie słońca” z muzyką Glena Millera. Kiedy jako repatriant ze wschodu pojawia się w Ostrowie Mazowieckim, a potem w Warszawie, szuka tej muzyki (w Polsce wówczas niechcianej), zdobywa płyty gramofonowe nagrane przez zachodnich jazzmanów, kopiuje, podpatruje i sam wykonuje jazz, stale narażając się na konflikty z władzą i utratę źródeł utrzymania.

Nazywany Zbigniew „Ellington” Choroszewski, wszedł do pokolenia pionierów polskiego jazzu, tak jak Andrzej Trzaskowski, Gwidon Widelski, Krzysztof Komeda, Andrzej Kurylewicz. W okresie października 1956 roku, przeżywa wraz z jazzem okres uznania i sławy, co wiąże się z jego koncertami po Polsce, występami w telewizji, z orkiestrą Mazurkiewicza. Polityczna odwilż pozwoliła na połączenie rodziny; matka i Zbigniew mogli wreszcie wyjechać do przebywającego po wojnie na Wyspach Brytyjskich ojca i męża. Młody, wszechstronnie utalentowany polski

liśmy porozumienie. A nie mogło być inaczej w kontakcie z tak przyjaznym, szczerym i kochającym ludzi człowiekiem. Zanim wyszłam z domu państwa Choroszewskich mieszkających wtedy z synami Andrzejem i Januszem, ustaliliśmy jakie wystawy pokaże Pan Zbigniew na spotkaniach literackich Związku Pisarzy. Wspólnie urządziliśmy ich kilkanaście, do szczególnie ciekawych należał program „Duchy świadków Wesela w muzeum starych dekoracji”, gdzie Pan Choroszewski wystawił materiały i druki dotyczące życia i twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Natomiast z okazji 70. rocznicy śmierci Stanisława Ignacego



Życie przed fortepianem

Zbigniew Choroszewski (1930-2015)

muzyk, potrafiący nieprzerwanie przez kilka godzin grać jazz, z manierami i kulturą osobistą angielskiego gentlemana, zostaje wręcz „zasypany” ofertami pracy na rynku angielskim. Zbigniew stara się utrzymać zdrową równowagę między komercją, a sztuką.

Witkiewicza doszło do niezapomnianej ekspozycji dwóch portretów Witkacego do których pozowała matka Zbigniewa. Jeden z nich ukazywał Wiktorię Choroszewską ze sznurem pereł na szyi, a kolia ta przechowywana przez syna została nam wszystkim również pokazana.

pamiętki po Tomaszu Zanie, Filomatach i Filaretach. Ziemia Wileńska i jej bogate romantyczne dziedzictwo wyznaczyła środek duchowego świata Zbigniewa Choroszewskiego. W tym okresie zapaliła się też jego kolekcjonerska pasja, potrzeba zbierania eksponatów, które „innym językiem mówiły o tym samym”, czyli o naszej przeszłości.

Zbigniew „Ellington” Choroszewski

Do jazzu zapalił się po obejrzeniu amerykańskiego filmu „Serenada w dolinie słońca” z muzyką Glenna Millera. Kiedy jako repatriant ze wschodu pojawia się w Ostrowie Mazowieckim, a potem w Warszawie, szuka tej muzyki (w Polsce wówczas niechcianej), zdobywa płyty gramofonowe nagrane przez zachodnich jazzmanów, kopiuje, podpatruje i sam wykonuje jazz, stale narażając się na konflikty z władzą i utratę źródeł utrzymania.

Nazywany Zbigniew „Ellington” Choroszewski, wszedł do pokolenia pionierów polskiego jazzu, tak jak Andrzej Trzaskowski, Gwidon Widelski, Krzysztof Komeda, Andrzej Kurylewicz. W okresie października 1956 roku, przeżywa wraz z jazzem okres uznania i sławy, co wiąże się z jego koncertami po Polsce, występami w telewizji, z orkiestrą Mazurkiewicza. Polityczna odwilż pozwoliła na połączenie rodziny; matka i Zbigniew mogli wreszcie wyjechać do przebywającego po wojnie na Wyspach Brytyjskich ojca i męża. Młody, wszechstronnie utalentowany polski



Życie przed fortepianem

Zbigniew Choroszewski (1930-2015)

muzyk, potrafiący nieprzerwanie przez kilka godzin grać jazz, z manierami i kulturą osobistą angielskiego gentlemiana, zostaje wręcz „zasypany” ofertami pracy na rynku angielskim. Zbigniew stara się utrzymać zdrową równowagę między komercją, a sztuką.

Kolekcjonerstwo

Nie dowiedziałam się podczas naszych rozmów czy zamilowanie do zbieractwa pojawiło się w jego życiu na szeroką skalę przed poznaniem pięknej polskiej farmaceutki, Zofii Filipkowskiej, którą poślubił w 1965. Przypuszczam, że rozpoczął swoją kolekcję w okresie intensywnej pracy nad urządzeniem wygodnego domu dla całej rodziny na południu Londynu, bo przecież trzeba czasu i trudu, aby dojść do wielkich zbiorów obejmujących 37 tematów, a gromadził: monety, znaczki, Wilno, plakat polski, teatr emigracyjny, białe kruki wydawnicze, Chopina itd., itd.

Literackie liaison

W 2004 zostałam zaproszona do „zjednoczonego królestwa kolekcji 37 tematów Zbigniewa Choroszewskiego” – jak żartobliwie nazywał swój dom jego gospodarz. Od pierwszej chwili znalaz-

Witkiewicza doszło do niezapomnianej ekspozycji dwóch portretów Witkacego do których pozowała matka Zbigniewa. Jeden z nich ukazywał Wiktorię Choroszewską ze sznurem pereł na szyi, a kolia ta przechowywana przez syna została nam wszystkim również pokazana.

Na wielu wieczorach literackich Pan Zbigniew grał na fortepianie. Kiedy w 2012 otwieraliśmy Salon Literacki został jego nadwornym akompaniatorem i przeżył z nami 11 spotkań, stając się częścią artystycznego sukcesu. Naprawdę trudno będzie nam prowadzić ten teatr variétés bez Niego.

Zbigniew Choroszewski zmarł po ciężkiej chorobie w londyńskim hospicjum 24 sierpnia 2015. Los nie był dla niego sprawiedliwy. Nie ja jedna pamiętam życzenie Pana Zbigniewa wypowiedziane z humorem, że chciałby dokończyć swojego żywota pod fortepianem. A wybrał Steinway’a, na którym grał w Ognisku Polskim. Grono przyjaciół chce uczcić pamięć odeszłego Kolegi. Następny Salon Literacki zadedykujemy Zbigniewowi „Ellingtonowi” Choroszewskiemu. Cześć Jego pamięci!

Regina Wasiak-Taylor